

Dariusz Kukuć

**PIERWSZY POLSKI PRZEKŁAD  
MINIPOWIEŚCI *PETER SCHLEMIHL'S  
WUNDERSAME GESCHICHTE* ADELBERTA  
VON CHAMISSO (TŁUMACZENIE  
ROMUALDA PODBERESKIEGO, 1850)**

**Uwagi wstępne**

*Peter Schlemihl's wundersame Geschichte* jest najbardziej znanym tekstem literackim niemieckiego pisarza i przyrodnika Adelberta von Chamisso (właściwie: Louis Charles Adélaïde de Chamisso de Boncourt; 1781–1838). Historia Piotra Schlemihla, ukończona w sierpniu 1813 roku, obok *Die Abenteuer der Sylvesternacht* (*Przygody w noc sylwestrową*) Ernsta T.A. Hoffmanna (1776–1822), wydanej w tym samym, 1814, roku, była jedną z bardziej popularnych opowieści rozwijającego się wówczas nurtu romantycznej literatury niesamowitej czy też literatury *noir*, to jest reprezentowała odmianę *horroru* lub literackiego *thrillera* fantastycznego. Za życia autora powieść nie została przyswojona polszczyźnie. Z powodu śmierci pisarza *Peter Schlemihl's wundersame geschichte* doczekał się kilku równoczesnych wznowień, co było odpowiedzią na wzmożone zainteresowanie publiczności niemieckiej. W roku 1839 perypetie Schlemihla wydano w Norymberdze, Berlinie i Lipsku. Zgodnie z tym, co podaje *Bibliografia polska* Karola Estreichera, na polski przekład z prawdziwego zdarzenia trzeba było poczekać jeszcze czterdzieści lat od śmierci autora, kiedy to pod koniec lat siedemdziesiątych XIX wieku z *Dziwną historią Piotra Schlemihla* (Warszawa 1879) zapoznał polskiego czytelnika pisarz i dziennikarz Artur Gruszecki (1852–1929). Jednak nie jest to pierwsze polskie tłumaczenie tego dzieła. Nieoceniony Karol Estreicher podaje w odwołaniu jeszcze inne nazwisko, nie będąc zarazem pewnym, jaki status przypisać wskazanej w ten sposób pozycji. Bo że nie jest to pełnowartościowe tłumaczenie, ale jakaś forma naśladownictwa bądź dowolnego opracowania oryginalnego pomysłu niemieckiego pisarza, sugeruje

samo potraktowanie tego zapisu w bibliograficznym kompendium<sup>1</sup>. Ta rzekomo ułomna i niepewna ontologicznie konstrukcja literacka to praca Romualda Podbereskiego, wymieniona i opisana w tomie 3 *Bibliografii polskiej XIX stulecia* (Kraków 1876, s. 429) jako *Przygody człowieka, co sprzedał swój cień. Powieść fantastyczna*, która ukazała się w Wilnie w 1850 roku. Romuald Podbereski (1809–1856) kojarzony jest przede wszystkim z polskim czasopiśmiennictwem kresowym okresu międzypowstaniowego. Był redaktorem i wydawcą dwóch periodyków: „Rocznika Literackiego” (Petersburg, Wilno 1843–1849) i „Pamiętnika Naukowo-Literackiego” (Wilno, Warszawa 1849–1851), a także dziennikarzem „Tygodnika Petersburskiego” i tłumaczem<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Karol Estreicher w tomie 1 swej bibliografii (*Bibliografia polska XIX stulecia*, Kraków 1870, t. 1, A–F, s. 186) w ogóle nazwiska Adelberta von Chamisso nie odnotowuje. Kilka lat później, w roku 1876 (t. 3, Ł–Q, s. 429), nazwisko niemieckiego pisarza trafia do zapisu jednej z pozycji przy osobie Romualda Podbereskiego. Dopiero w uzupełnieniach do podstawowego katalogu bibliograficznego (Kraków 1881, t. 6, *Dopełnienia*; A–O, s. 101) pojawia się hasło Chamisso. Jednak wprowadzone tu adnotacje wyraźnie różnicują znaczenie przywołanych publikacji. Tylko jeden przekład tekstu von Chamisso z XIX wieku, autorstwa Artura Gruszeckiego, posiada pełen opis bibliograficzny, natomiast do Podbereskiego (bez konkretyzacji tekstu) kieruje jedynie odsyłacz umieszczony na końcu wpisu. Kolejna notacja zamieszczona w jednym z tomów dodatkowych (*Bibliografia polska XIX stulecia. Lata 1881–1900*, Kraków 1906, t. 1, A–F, s. 223) wprowadza drobne uzupełnienia dotyczące przekładu Gruszeckiego. Drugie wydanie *Bibliografii polskiej XIX stulecia* (red. K. Estreicher, Kraków 1962, t. 3, s. 72) utrwała, zapewne wbrew pierwotnej intencji pomysłodawcy bibliografii, stan zapisany w tomach dziewiętnastowiecznych – nazwisko Podbereskiego wymienione jest na samym końcu hasła autorskiego Chamisso, jedynie w odsyłaczu. Tym samym *Peter Schlemihl's wundersame Geschichte*, według tego wydania, posiada tylko jedno dziewiętnastowieczne tłumaczenie.

Również specjalistyczna publikacja Jacka St. Burasa, *Bibliographie deutscher Literatur in polnischer Übersetzung vom 16. Jahrhundert bis 1994* (Wiesbaden 1996, s. 104) translację Podbereskiego pomija.

<sup>2</sup> Najnowszy stan badań dotyczący Romualda Podbereskiego prezentuje moja rozprawa doktorska *Romuald Podbereski (1812–1856) – dziennikarz, redaktor, wydawca i tłumacz. Z historii dziennikarstwa polskiego w wieku XIX*, Uniwersytet Łódzki 2019 (maszynopis).

*Peter Schlemihl's wundersame Geschichte* Adelberta von Chamisso to istotna pozycja w dorobku przekładowym Podbereskiego i, co zostanie wykazane w dalszej części rozprawy, pierwsza pełnoprawna translacja tego dzieła na język polski, początkowy element w „strukturze serii przekładowej”<sup>3</sup> niemieckiego tekstu w języku polskim.

Zastosowana formuła notacji w podstawowym leksykonie Estreichera zaważyła na postrzeganiu tego tłumaczenia przez kolejne specjalistyczne wykazy bibliograficzne i opracowania. Przeświadczenie, iż praca Podbereskiego jest „czymś innym” niż przekład, insynuujące jego postać dewiacyjną, utrwaliło się w notacjach bibliograficznych. Gabriel Korbut kwalifikował pracę Podbereskiego jako „przeróbkę z Chamisso”<sup>4</sup>. W identyczny sposób postąpili autorzy „romantycznych” tomów *Bibliografii literatury polskiej* „Nowy Korbut”, klasyfikując *Przygody człowieka, co sprzedał swój cień* jako właśnie „przeróbkę” utworu Adelberta von Chamisso, zamieściwszy je wśród twórczości oryginalnej polskiego dziennikarza<sup>5</sup>. Echem takiego bezpodstawnego postępowania była ogólnikowa i gołosłowna opinia jednego z autorów haseł do niezrealizowanego *Słownika publicystów i dziennikarzy polskich* dotycząca się twórczości Romualda Podbereskiego. Stwierdził on, iż „większość utworów to przekłady lub przeróbki, opracowane b.[ardzo] powierzchownie, najczęściej dla zapelnienia luk redakcyjnych”<sup>6</sup>. Obie konstatacje Franciszka Trnki: o „powierzchnowości” przekładów (i to wszystkich) i zastępczej ich funkcji – „zapelnienia” stron własnych periodyków, wydają się całkowicie nieuzasadnione, poczynione na podstawie niemiarodajnych informacji<sup>7</sup>. Nikt nie prowadził badań w tym kierunku, zatem przedstawione uogólnienia mają charakter życzeniowy. Tę złą passę w podejściu do przekładu Podbereskiego powinny zakończyć spostrzeżenia autorki

---

<sup>3</sup> Zob. E. Balcerzan, *Oprócz głosu*, Warszawa 1971, s. 234.

<sup>4</sup> G. Korbut, *Literatura polska od początków do wojny światowej*, t. 3, *Od roku 1820 do roku 1863*, Warszawa 1930, s. 509.

<sup>5</sup> Por. *Bibliografia literatury polskiej* „Nowy Korbut”, oprac. I. Śliwińska, S. Stupkiewicz et al., Warszawa 1972, t. 9, s. 34.

<sup>6</sup> F. Trnka, *Podbereski Romuald (Materiały do „Słownika publicystów i dziennikarzy polskich”)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1976, nr 2, s. 109.

<sup>7</sup> Podstawą tych sądów są zapewne *Pamiętniki* Z.S. Felińskiego, jedna z niewielu pozycji bibliograficznych hasła Trnki.

hasła *Romuald Podbereski* w jednym z tomów *Obrazu literatury polskiej XIX i XX wieku*. Izabela Jarosińska zauważyła błędną klasyfikację tej pozycji w kompendiach („we wszystkich bibliografiach i katalogach *Przygody* figurują jako oryginalne dzieło Podbereskiego [...], wszakże jest to tłumaczenie *tout court*”), zaś w ewidencji bibliograficznej dokonała właściwego przyporządkowania tekstu, umieszczając go w odpowiedniej kategorii dokonań redaktora<sup>8</sup>. Stanowisko to potwierdził artykuł Olgi Szmidt<sup>9</sup>. Jednak sprostowania te okazały się niewystarczające, skoro Halina Gacowa w *Dawnych pisarzach polskich*, bagatelizując wysiłek poprzedniczek, powieliła fałszywe przyporządkowanie, pozostawiwszy „kanoniczną” formułę – „przeróbka”<sup>10</sup>.

## Historia przekładu

Gdy w czerwcu 1850 roku wyszedł w Wilnie zeszyt 5 „Pamiętnika Naukowo-Literackiego”, jego redaktor, Romuald Podbereski, równocześnie z nim wydał zapowiadaną już od pewnego czasu niewielką, czterdziesto-ośmiostronicową, książeczkę. Pierwsze wzmianki o zamiarze publikacji historii Schlemihla pojawiły się latem 1845 roku w ogłoszeniu informacyjno-reklamowym omawiającym bieżące i planowane edycje Podbereskiego<sup>11</sup>. Pierwotnie dzieło miało ukazać się pod tytułem *Przygody człowieka pozbawionego cienia*. Powtórnie informacja o tej pozycji znalazła

---

<sup>8</sup> Por. I. Jarosińska, *Romuald Podbereski*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, t. 3, *Literatura krajowa w okresie romantyzmu 1831–1863*, red. M. Janion, M. Maciejewski, M. Gumkowski et al., Warszawa 1992, s. 210, 214.

<sup>9</sup> Zob. O. Szmidt, *W poszukiwaniu tożsamości człowieka romantyzmu*, „Studenckie Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2011, nr 1, s. 97–118.

<sup>10</sup> Zob. H. Gacowa, *Podbereski Romuald*, [w:] *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, koordynacja całości R. Loth, Warszawa 2002, t. 3, s. 264. Odrzucam myśl, iż prace te mogły być autorce hasła nieznane.

<sup>11</sup> Ogłoszenie dołączone było do tomiku Tadeusza Łady-Zabłockiego, *Poezje* (Petersburg 1845, okładka), którego Podbereski był wydawcą, a zarazem zostało przedrukowane w gazecie: [R. Podbereski], *Nowe dzieła*, „Tygodnik Petersburski” 1845, nr 55, s. 356.

się w przestrzeni prasowej pod koniec 1848 roku, gdy miała pojawić się, jeszcze przed Nowym Rokiem, książka zatytułowana *Przygody człowieka nierzucającego cienia*<sup>12</sup>. Niemal w tym samym czasie w ostatnim, wileńskim, tomie „Rocznika Literackiego” (1849) jego redaktor i zarazem wydawca ogłosił, iż po Nowym Roku ukazać się *Przygody człowieka, który sprzedał swój cień*<sup>13</sup>. Jak widać, początkowo Podbereski zamierzał wydać opowieść Adelberta von Chamisso wyłącznie w postaci książkowej. W redagowanym przez siebie nieregularnym „Roczniku Literackim” nie zdecydował się opublikować nawet drobnego, reklamującego przekład, fragmentu. Dopiero przeniesienie działalności z Petersburga do Wilna i uruchomienie w 1849 roku nowego czasopisma – „Pamiętnika Naukowo-Literackiego” – skłoniło go do powtórzenia zabiegów promocyjnych stosowanych z powodzeniem przy edycji pierwszych tomów „Rocznika Literackiego”. Stąd też zeszyt 1 „Pamiętnika Naukowo-Literackiego”<sup>14</sup>, oddany do drukarni niemal w tym samym czasie co ostatni tom „Rocznika Literackiego”, podawał wśród planowanej zawartości zeszytu 2 tytuł dzieła niemieckiego pisarza<sup>15</sup>. Ostatecznie przetłumaczona opowieść Adelberta von Chamisso, *Peter Schlemihl's wundersame Geschichte*, znalazła się w całości w wileńskim czasopiśmie, jak również została wydana oddzielnie. Z realizacją przedsięwzięcia miał jednak Podbereski jakieś komplikacje, skoro opóźnił dokończenie przygód Schlemihla w „Pamiętniku Naukowo-Literackim”<sup>16</sup>. Translacja zamieszczona została

---

<sup>12</sup> Zob. [R. Podbereski], *Ogłoszenie literackie*, „Tygodnik Petersburski” 1848, nr 97, s. 678; nr 98, s. 686. Opowiadanie Chamisso miało być, według tegoż *Ogłoszenia*, już „pod prasą”, co powinno oznaczać zatwierdzenie tekstu do druku przez cenzurę.

<sup>13</sup> „Rocznik Literacki” 1849 otrzymał imprimatur cenzury 17/29 października 1848 roku, a ukazał się w lutym 1849.

<sup>14</sup> Zeszyt 1 „Pamiętnika Naukowo-Literackiego” uzyskał zezwolenie na druk dwa tygodnie później niż tom 4 „Rocznika”, bo 30 października/11 listopada 1848 roku. Do sprzedaży trafił prawdopodobnie w marcu lub na początku kwietnia 1849.

<sup>15</sup> Por. „Pamiętnik Naukowo-Literacki” 1849, t. 1, z. 1, okładka.

<sup>16</sup> Pozostałe rozdziały przekładu miały się ukazać już w zeszytce 4 „Pamiętnika”, a więc na początku 1850 roku, jak wynikało z zapowiedzi zawartości zamieszczonej w zeszytce 3.

w dwóch zeszytach wileńskiego czasopisma: drugim z roku 1849 i piątym z 1850, pod tytułem *Przygody człowieka, który sprzedał swój cień. Powieść fantastyczno-kalifornijska (pomysł z niemieckiego)*<sup>17</sup>. W zeszytcie 4 podał Podbereski, antycypując nieco rozwój wydarzeń, wiadomość o sprzedaży wydanej już ponoć pozycji *Przygody człowieka, który sprzedał swój cień. Powieść fantastyczna. Pomysł z niemieckiego przez Romualda Podbereskiego, Wilno 1850*<sup>18</sup>. Natomiast faktyczna wileńska edycja przyniosła jeszcze jedną korektę nazwy opowieści Chamisso, bowiem do sprzedaży trafiła książka zatytułowana *Przygody człowieka, co sprzedał swój cień. Powieść fantastyczna (myśl z niemieckiego)*<sup>19</sup>. Te różnice w tytułaturze tego samego materiału w tak krótkim czasie, poprzedzającym książkowe wydanie, wyglądają dość dziwnie i mogą prowadzić do wniosków o redakcyjnym niechlujstwie, niezdecydowaniu tłumacza lub też po prostu oznaczać błędy drukarskie. Wileńskie wydanie było przedrukiem wykorzystującym ten sam skład czcionkowy, który posłużył do publikacji opowieści w „Pamiętniku Naukowo-Literackim”<sup>20</sup>. Przy tym na stronie pierwszej zachowano nawet tytuł w postaci znanej z pierwodruku prasowego, o identycznym układzie graficznym, czyli *Przygody człowieka, który sprzedał swój cień. Powieść fantastyczno-kalifornijska (pomysł*

---

<sup>17</sup> Za pierwodruk opowieści Chamisso w języku polskim należy uznać publikację tłumaczenia w dwóch częściach na łamach „Pamiętnika Naukowo-Literackiego”. Pierwsze cztery rozdziały ukazały się w 1849 roku, a kolejne siedem – w roku następnym. Prawdopodobnie książka wyszła nieco wcześniej niż zeszyt „Pamiętnika” z pozostałą częścią powieści.

<sup>18</sup> Zeszyt 4 „Pamiętnika Naukowo-Literackiego” wyszedł z cenzury z datą 17/29 września 1849 roku. Podanie tej informacji do zatwierdzenia cenzurze znacznie wyprzedzało stan faktyczny, lecz w momencie ukazania się pisma w sprzedaży mogło tenże stan odzwierciedlać. Uwarunkowania techniczne wymuszały tego typu postępowanie wydawców.

<sup>19</sup> Z adnotacją na rewersie strony tytułowej, iż jest to wyjątek z „Pamiętnika Naukowo-Literackiego”.

<sup>20</sup> Dopiero od s. 22, to jest od rozdziału V, widać różnicę wynikającą z konieczności zgrania dwóch niezależnych składów. Przesunięcie tekstu na stronie wydania książkowego odbija o 5 wersów od tego w „Pamiętniku Naukowo-Literackim”.

z niemieckiego). Motto książki, *dilectae dicatum et nunc et semper*<sup>21</sup>, pochodzące z powieści Honoré de Balzaca, *Luis Lambert*, zaopatrzone jest datą 3/15 maja 1850 roku. Wydanie książkowe, poza kilkoma przerywnikami, nie posiada elementów zdobniczych<sup>22</sup>.

Romuald Podbereski nie podał w spisie treści „Pamiętnika Naukowo-Literackiego”, w żadnej z zapowiedzi, a nawet na karcie tytułowej książkowego wydania, kto jest rzeczywistym autorem *Człowieka który/co sprzedał swój cień*, przeważnie eksponując przede wszystkim swoje nazwisko. Wyraźnie natomiast zaznaczał, iż pomysł dzieła wzięty został z literatury niemieckiej, podkreślając tym samym swoją podrzędną rolę tłumacza, co było w tamtym czasie dość czytelnym sygnałem dla publiczności oswojonej z podobnymi wskazaniem obcych inspiracji. O przykłady takiego postępowania w polskiej literaturze nietrudno. Natomiast informacja o faktycznym autorze zamieszczona została w końcowym przypisie. Tam ujawnił Podbereski, że „myśl powyższej powieści wziętą jest z fantastycznej powieści niemieckiego poety Adelberta von Szamisso”<sup>23</sup>, co należałoby interpretować jako wskazanie właściwego autora. Stąd też rozważania o ewentualnym plagiacie popełnionym przez redaktora „Pamiętnika Naukowo-Literackiego” w tym przypadku pozbawione są podstaw<sup>24</sup>. Kwestia autorstwa jest tu ostatecznie dość jasna.

---

<sup>21</sup> Łac. *dilectae dicatum et nunc et semper* – dedykowany i teraz, i zawsze. Obecność motto odnotował Henryk Markiewicz, *Jak się dawniej dedykacje pisały*, „Teksty Drugie” 2002, nr 4, s. 219.

<sup>22</sup> Wydanie, które przejrzałem, nie posiadało oryginalnej okładki. W porównaniu z dotychczasową praktyką wydawniczą Podbereskiego książka pod względem zdobniczym jest wprost ascetyczna.

<sup>23</sup> [A. von Chamisso], *Przygody człowieka, który sprzedał swój cień*, przeł. R. Podbereski, „Pamiętnik Naukowo-Literacki” 1850, z. 5, s. 27; [Idem], *Przygody człowieka, co sprzedał swój cień*, przeł. R. Podbereski, wydał R. Podbereski, Wilno 1850, s. 48 (w dalszej części ta edycja opisywana jest w skrócie jako Podbereski).

<sup>24</sup> Zob. na ten temat uwagi O. Szmida, *W poszukiwaniu tożsamości...*, s. 99. Nie popełnia plagiatu ten, kto wskazuje swoje inspiracje.

## Kręgi metafizycznego uwikłania

Podjęcie się przez Romualda Podbereskiego translacji opowieści von Chamisso można oczywiście uzasadnić jego upodobaniem do tego typu literatury w sensie ogólnym – jako trendem romantycznym, i szczególnym, to znaczy lokalnym, jakim było zainteresowanie na wskroś fantastycznym pisarstwem Jana Barszczewskiego, zwłaszcza zaś jego opowiadaniem *grozy*. W 1844 roku kilkutomowy cykl pod tytułem *Szlachcic Zawalnia* Podbereski komentował i opiniował w swojej do niego przedmowie, a nawet miał być jego wydawcą, tak samo jak i powieści *Drewniany dziadek* tegoż autora. Niemniej jednak wydaje się bardziej prawdopodobne, że zajęcie się tekstem Chamisso miało swoją przyczynę w wyrazistej formule moralizatorskiej zawartej w przesłaniu, z którą zresztą tłumacz identyfikował swój los. „Pewne powody wynikły z wyłącznego położenia na świecie, z którym się tak zlewały myśli, uczucia i okoliczności w pewnej epoce życia mojego, były przyczyną do obrania treści tej powiastki” – napisze Podbereski w końcowym przypisie do tekstu swego tłumaczenia<sup>25</sup>.

Antropolodzy odnotowują rozmaite wierzenia ściśle związane z symboliką cienia. W folklorze cień oznacza siedlisko istoty życia i siły człowieka, któremu można zaszkodzić, naruszając (na przykład przez przydeptanie) jego cień. Według przekonań ludów pierwotnych cień jest drugim „ja” człowieka, niekiedy nawet jego duszą. Na grobowcach staroegipskich często jest pokazywany czarny cień zmarłego, opuszczający grób w towarzystwie duszy-ptaka. Bóg daje cień wszystkim miejscom świętym, dlatego można tam bezpiecznie przebywać. W badaniach Kazimierza Moszyńskiego (*Kultura ludowa Słowian*, Kraków 1929–1939) pojawia się motyw cienia w kilku kategoriach: jako mara, obraz nieboszczyka, zmora – cień drugi, widziadło, ćma – przeszkoda, dusza, czyli widmo, powtórzenie postaci człowieka żywego, ale mniej odeń wyraziste, raczej mgliste, ćmawe, do cienia podobne. Wiara w sobowtóry według Moszyńskiego pochodzi z halucynacji i iluzji, powodujących złudne zjawianie się przed oczyma człowieka obrazu innej osoby żywej. Te widma są interpretowane jako dusze opuszczające

---

<sup>25</sup> Podbereski, s. 48.



chwilowo ciało. Dla Wielkorusinów ukazanie się takiego widma wróży śmierć osobie, do której należy. W *Złotej gałęzi* Jamesa George'a Frazera czytamy, że człowiek dziki uważa swój cień albo odbicie w lustrze za duszę lub za ważną część swej istoty, wobec czego jest on źródłem zagrożenia. Jeśli ktoś bowiem nadeptnie lub przebiję cień, człowiek odczuje to tak, jak gdyby to ciało stała się krzywda. Umrze zaś, jeśli cień oderwie się od niego, a jest to możliwe. Na wyspie Wetar czarownicy wywołują chorobę przez przekłucie cienia człowieka grotem lub przecięcie go mieczem. Na wyspach Banksa kamienie o wydłużonym kształcie mają właściwości pożeraczy duchów, o ile cień na nie padnie. W Chinach podczas pogrzebu trzeba uważać, by swego cienia nie zamknąć w trumnie ani w grobie, wraz ze zmarłym. Starożytni w Arabii wierzyli, że gdy krowa nadeptnie na cień człowieka, ten traci mowę i zdolność poruszania się. Należy unikać cienia żałobników, zwłaszcza wdów, a także kobiet. Ten wywołuje chorobę. W Nowej Brytanii cień teściowej, jaki padł na zięcia, mógł być powodem rozwodu, a nawet samobójstwa małżonków. W Grecji zagrzebanie cienia pod fundamentem nowo powstałego domu wróży człowiekowi, do którego ten cień należy, śmierć w przeciągu roku.

Oparta na motywie „zaprzędania duszy diabłu” historia Chamisso opowiada o spotkaniu człowieka z transcendencją. Piotr Schlemihl, zwyczajny, przeciętny człowiek, spotyka na swojej drodze pewnego kuglarza, który oferuje mu nieprzebrane bogactwo w zamian za... cień, jaki rzuca jego ciało. Schlemihl, urzeczony perspektywą stania się krezusem, pławienia w dostatku i związanymi z tym profitami, nie waha się dokonać tej, nad wyraz, podejrzananej transakcji. Nie przypuszcza wówczas, że zamiast radości i szczęścia przedziwna wymiana będzie miała dlań skutki nieprzyjemne, a nawet bez mała zgubne. Oto bowiem brak cienia zaczynają zauważać osoby postronne, interpretując ten fakt jako ułomność, nieludzkłość, potworność. Wszystko, co posiada ciało, musi przecież rzucać cień – taka jest wszak natura materii; tylko upiory i wampiry – jako istoty nieżyjące, bezcielesne, iluzoryczne – cienia nie dają, zdradzając tym samym niepewną ontyczną tożsamość, wzbudzając strach i przerażenie, zagrażają bowiem żywym. Mimo samoodnawiającego się bogactwa bohater jest coraz bardziej nieszczęśliwy, jako istota „bez cienia” zostaje zepchnięty w strefę mroku i może funkcjonować tylko nocą, za dnia

ukrywając się przed ludzkim wzrokiem w zaciemnionych pomieszczeniach domu o zamkniętych zawsze drzwiach i oknach. Taki tryb życia nie przysparza mu ani przyjaciół, ani znajomych, ma tylko jednego zaufanego służącego, który z litości dla nieszczęścia pana pozostaje mu wierny. Schlemihl, mimo ogromnego majątku, paradoksalnie traci wszystko. Jego tajemnica, umiejętnie skrywana, za każdym razem, gdy nieszczęśnik chce zacząć normalnie żyć, zostaje wyśledzona i napiętnowana. Jako człowiek mroku (i domniemanego grzechu) wzbudza powszechny postrach i obrzydzenie. Po upływie roku przed Schlemihlem zjawia się ponownie ów demoniczny prestidigitator, proponując oddanie cienia w zamian za... duszę. I choć największym marzeniem protagonisty jest odzyskać utracony cień, nie godzi się na przekroczenie ostatniej nienaruszonej jeszcze granicy – życia pośmiertnego i zbawienia wiecznego. Osamotniony, wyrusza w siedmiomilowych butach w fantastyczną podróż, a dzięki tym peregrynacjom staje się przyrodnikiem badającym naturę we wszelkich jej odmianach organicznych. Zostaje naukowcem–samotnikiem poświęcającym się bez reszty pracy badawczej. Tylko taka bowiem forma życia może stanowić bezpieczny bastion dla człowieka niemającego cienia, będąc rodzajem odkupienia utraconego statusu materii, którą Schlemihl pogwałcił, wymieniając ją na pieniądze. Historia Chamisso ma zatem – mimo całkiem prymitywnej, pozbawionej napięć i gradacji, dość groteskowej nawet jak na fantastykę fabuły – silny akcent umoralniający. Ponieważ jest to historia o piętrowej, jak powiedzieliby strukturaliści, interpretacji, niesie kilka – uszeregowanych wedle trudności – inicjacji egzegetycznych, z których najprostszą jest przekonanie, że bogactwo nie daje szczęścia, przeciwnie – przynosi zawód, pogrąża człowieka w sybarytyzmie, nieruchomości, zdanego na łaskę instynktów. Ale sam wybór cienia jako przedmiotu diabelskiej transakcji oraz preludium do cyrografu, czyli dobrowolnego oddania duszy, jest pomysłem niedającym się zbagatelizować. „Co nie ma cienia, istnieć nie ma siły” – napisze wiele lat później w *Świecie. Poemach naiwnych* Czesław Miłosz. Ta siła materii jest bowiem wszystkim, co mamy, rezerwuarem empirii: źródłem doznań i wrażeń – wymienionych, wszak ciało odbiera, ale i emanuje. Zatem istnieć bez cienia, to żyć na pozór, na niby. Romuald Podbereski ten aspekt sytuacyjny interpretuje następująco:

Wszystkiemu co żyje i co nie żyje, a co egzystuje pod słońcem, Bóg dał cień – własność – bez której nie może się obyć żaden przedmiot w naturze stworzonej. Kto ją straci, kto jej zaprze się lub poświęci innemu, traci swoją osobistość, traci prawo, które odebrał razem ze wszystkimi tworami na ziemi. [...] co w świecie fizycznym toż samo i w moralnym...<sup>26</sup>

Kim jest ten, kto godzi się, ażeby diabeł zabrał mu cień, ten pozornie nic przecież nieznaczący atrybut istnienia, a w zamian obdarzył bogactwem? Ten ktoś jest przede wszystkim naiwną, łatwowierną i krótkowzroczną istotą, przekonaną, iż wymiana taka odbywa się z bezkosztową dla niego korzyścią, że przechytrzy samego szatana. Niepodejrzewanie podstępny już jest winą Schlemihla, symptomem jego głupoty wyprzedzającej nawet materializm i chciwość. Cień jest przecież odbiciem człowieka, formą jego sobowtórysty i wedle tej teorii istotą ekwiwalentną<sup>27</sup>. Jako symbol cień oznacza także przeciwieństwo istoty rzeczy. Tak pojmowany, sprowadza interpretatora na grunt platonizmu. Odjęcie cienia jest odjęciem poznania – tylko bowiem widząc cienie, człowiek może domyślać się sensów, idei. Zabranie cienia byłoby tu więc ingerencją wyższego rzędu, eksperymentem w dziedzinie nie tyle ontycznej, co epistemologicznej, a nawet – jak chcą niektórzy – aksjologicznej. Człowiek bez cienia nie może uczestniczyć zatem w procesach poznania. Między nim a rzeczywistością ustaje wszelka osmotyczność, staje się renegatem skazanym na ostracyzm gnoseologiczny, z czasem na unicestwienie. Dalsza droga egzegetyczna wiedzie do formuł aksjologicznych. Perspektywa etyczna interpretacji tekstu Chamisso sytuuje utwór w przestrzeni nieco symbolicznej, rozumianej jako odjęcie cienia – zaburzenie moralności. W tym sensie widzianej jako zaprzędanie się materialnej stronie bytu, nie tylko incydentalne, ale jak wolno sądzić,

---

<sup>26</sup> Podbereski, s. 48.

<sup>27</sup> Przewrotną realizacją koncepcji sobowtórysty jest opowiadanie *Cień* (*Skyggen*) Hansa Ch. Andersena (1805–1875), w którym lekkomyślnie, choć nieświadomie, uwolniony cień naukowca, stopniowo usamodzielniając się i emancypując, zyskuje z czasem postać w pełni ludzką i doprowadza ostatecznie do zamiany ról ze swoim byłym „panem”. Zagrożony zdemaskowaniem, „cień” bez skrupułów pozbywa się jedyne go świadka i zarazem współuczestnika tej mistyfikacji.

przyrodzone bohaterowi od zawsze, wszak demon wybiera do transakcji właśnie jego. Zatem podatność na zło jest immanentną cechą osobowości Schlemihla, jej ujawnienie się było tylko efektem sztuczki kuglarza, a odebranie mu cienia – drogą do jego duszy.

*Peter Schlemihl's wundersame geschichte* jest wariantem motywu faustycznego<sup>28</sup>. Istotne są jednak różnice sytuacji Fausta Goethego i „Fausta” Chamisso. Motywy działania obu bohaterów, które rozkręcają spiralę wydarzeń, są całkowicie rozbieżne. Schlemihl, sprzedając swój cień, kieruje się, w przeciwieństwie do swego odpowiednika faustycznego, pobudkami dość niskimi, chęcią jedynie zdobycia bogactwa. Przedmiotem transakcji nie jest dusza bohatera, ale tylko jego cień. Również pozycja społeczna obu postaci jest nieporównywalna: z jednej strony – uznany autorytet w swojej dziedzinie naukowej, osoba znana i szanowana, z drugiej – przedstawiciel społecznych „dołów”, indywiduum bez reputacji, o niskim statusie materialnym. Faust jest stary, Schlemihl – młody. Obaj bohaterowie przejdą przemianę, tyle że w odwrotnym jak gdyby kierunku: Faust odzyska młodość, Schlemihl – samoświadomość. Umowa sprzedaży cienia, zawarta jedynie ustnie, stanowić ma prolegomenę do właściwej transakcji handlowej, której przedmiotem powinna stać się dusza<sup>29</sup>. Ale przedstawionego sobie cyrografu, w przeciwieństwie do Fausta, Schlemihl nie zdecydował się podpisać. Ostateczna oferta demona pozbawiona jest, jak przystało na transakcję tej rangi, realnego aspektu materialnego. Bohater opowieści Chamisso może wymienić duszę na sprzedany wcześniej swój cień, co pozwoliłoby mu na zatarcie śladów poprzedniej, nierozważnej decyzji i, póki co, odzyskanie życiowej równowagi. Ale Schlemihl nie wejdzie w kolejny krąg metafizycznego uwikłania oferowany przez

---

<sup>28</sup> Zob. uwagi Marii Janion (*Pełnia Fausta czyli tragedia antropologiczna*, [w:] Eadem, *Wobec zła*, Chotomów 1989, s. 157–162), Ireny Jarośnińskiej (*Romuald Podbereski*, s. 210), Olgi Szmidt, (*W poszukiwaniu tożsamości...*, s. 102–103, 112–113).

<sup>29</sup> Błędną wykładnię, świadczącą o słabej znajomości tekstu, podaje Irena Jarośnińska, pisząc, iż „bohater sprzedaje swój cień (tożsamy tutaj z duszą) diabłu”. Zob. I. Jarośnińska, *Romuald Podbereski*, s. 210. Zauważyła to Olga Szmidt (*W poszukiwaniu tożsamości...*, s. 112).

nadprzyrodzone moce, w efekcie zatrzymując tę dwustopniową grę o duszę<sup>30</sup>. Jego sytuacja zatem będzie jakościowo inna niż Fausta, który swój podpis na diabelskim pakcie w końcu przecież złożył.

### **Translacja Romualda Podbereskiego jako element serii przekładowej**

Przekład Podbereskiego jest pierwszym, ale nie jedynym tłumaczeniem dzieła Chamisso na język polski. Po ten tekst kultury sięgali polscy tłumacze jeszcze trzykrotnie. Pod koniec lat siedemdziesiątych XIX wieku z *Dziwną historią Piotra Schlemihla* (Warszawa 1879) zmierzył się wspomniany już Artur Gruszecki<sup>31</sup>, nadając tytułowi swego przekładu postać tożsamą znaczeniowo z oryginałem niemieckim. Dwudziesty wiek przyniósł kolejne dwa tłumaczenia. Stefan Ogonowski nazwał efekt swej pracy podobnie, jak to zrobił pierwszy translator, odwołując się do *meritum* historii *Człowieka, który sprzedał swój cień* (Lwów 1925)<sup>32</sup>. Ostatni z dotychczasowych przekładów *Peter Schlemihl's wundersame Geschichte* zrealizował poeta Witold Wirpsza (1918–1985) jako *Przedziwną historię Piotra Schlemihla* (Warszawa 1961)<sup>33</sup>.

---

<sup>30</sup> Możliwe, iż gra sytuacją pokusy i upokorzenia nie ogranicza się w świecie powieściowym jedynie do tej prostej gradacji, lecz że istnieją jeszcze inne pośrednie stopnie. Epizod z kupcem rzucającym przezroczysty, bładawy cień, a także poniekąd obraz samotnego, zbłąkanego cienia byłyby tego świadectwem.

<sup>31</sup> A. von Chamisso, *Dziwna historia Piotra Schlemihla*, przeł. A. Gruszecki, Wydawnictwo Dzieł Tanich A. Wiślickiego, Warszawa 1879, stron 71 (w dalszej części to tłumaczenie opisywane jest w skrócie jako Gruszecki).

<sup>32</sup> A. von Chamisso, *Człowiek, który sprzedał swój cień*, przeł. S. Ogonowski, ilustracje A. Pelc, wydał M.H.Rubin, Lwów 1925, stron 128 (dalej jako Ogonowski).

<sup>33</sup> A. von Chamisso, *Przedziwna historia Piotra Schlemihla*, przeł. W. Wirpsza, ilustracje S. Rzepa, PIW, Biblioteka „Jednoróżca”, Warszawa 1961, stron 114 (dalej jako Wirpsza). Tu błędna informacja, iż „polskiemu czytelnikowi bajkę o Schlemihlu przyswoił w roku 1879 Artur Gruszecki” (*Od Redakcji*, s. 114).

Istotną kwestią jest jakość dokonanego przez Podbereskiego przekładu. Dla dzisiejszego czytelnika polszczyzna XIX wieku jest już nieco archaiczna. Trzeba przyznać redaktorowi „Rocznika Literackiego”, że jego znajomość języka niemieckiego była na przyzwoitym poziomie, przekład bowiem cechuje się starannością, jak również oddaniem właściwej atmosfery pierwowzoru. Co prawda współcześni nie mieli o możliwościach translatorskich Podbereskiego najlepszej opinii, ale były to raczej popolite złośliwości niż miarodajny osąd<sup>34</sup>. W opowieści von Chamisso nie uniknął jednak tłumacz szeregu błędów i nieścisłości, które odbiły się ujemnie na jakości polskiego odpowiednika. Według Olgi Szmidt

odstępstwa od oryginału są niewielkie i dotyczą zazwyczaj nazw własnych, na przykład Podbereski wprowadził imiona znaczące – bankier nazywa się Sobek, w oryginale Tomasz John, co, trzeba przyznać, w gruncie rzeczy niewiele zmienia. Poza drobną modyfikacją, jaką jest wydłużenie o jeden dzień czasu oczekiwania na ponowne zjawienie się antagonisty głównego bohatera, także na planie fabularnym nie sposób dostrzec znaczących zmian<sup>35</sup>.

Już pierwszy rzut oka uświadamia nam, iż Podbereski zajął się jedynie samą właściwą opowieścią Schlemihla, eliminując wszystkie poprzedzające ją elementy dodatkowe, świadczące o heterogeniczności dzieła i sytuujące podmiot wypowiedzi w kontekście autorskim. Przede wszystkim nie zamieścił w swoim wydaniu listu Chamisso do Juliusza Edwarda Hitziga z 27 września 1813 roku, czyli tego członu wypowiedzi, który towarzyszył minipowieści od pierwszego jej niemieckiego wydania<sup>36</sup>. Brak także, obecnej we wszystkich oryginalnych edycjach, przedmowy *An ebendenselben* autorstwa innego niemieckiego pisarza romantycznego Friedricha de la Motte Fouqué (1777–1843). Pomińte

---

<sup>34</sup> Stanisław August Lachowicz w korespondencji z Józefem Ignacym Kraszewskim twierdził wprost, odnosząc się do publikacji prasowych Podbereskiego, że „ten pan [...] po niemiecku dwóch słów nie umie”. Zob. *List St.A. Lachowicza do J.I. Kraszewskiego z 25 grudnia 1842/06 stycznia 1843*, rkps BJ, sygn. 6457IV, k. 13L.

<sup>35</sup> O. Szmidt, *W poszukiwaniu tożsamości...*, s. 99.

<sup>36</sup> List do J.E. Hitziga zamieszczają wszyscy następnii polscy tłumacze: Gruszecki, Ogonowski i Wirpsza.

zostały i inne elementy, z których najważniejszy jest, dołączany w kolejnych wznowieniach od 1835 roku, a więc jeszcze za życia autora, wzbogacający kontekst wiersz Chamisso *An meinen alter Freund Peter Schlemihl*<sup>37</sup>. Wszystkie te komponenty stowarzyszone z tekstem głównym, o zróżnicowanym układzie i stopniu obecności w kolejnych edycjach, zostały tutaj pominięte<sup>38</sup>. Ponieważ Podbereski przedstawił czytelnikowi polskiemu jedynie część zasadniczą, nie ma sposobu na ustalenie, z którego ewentualnie wydania niemieckiego tłumacz korzystał<sup>39</sup>.

Różnice oryginału w porównaniu z polskim przekładem można poklasyfikować w kilka kategorii. Pierwsza z nich dotyczy zmian natury onomastycznej. Stosunkowo najwięcej niezgodności tego typu ułokowanych jest w rozdziale I. Bankier, w domu którego zawiązuje się intryga, nosi nazwisko Sobek (w oryginale niemieckim – Thomas John), a jedna z goszczących tam kobiet, ta, która ukłuła się w palec kolcem róży, ma na imię Mery (u Chamisso – Fanny). Interesująco wygląda wyliczanka przedmiotów magicznych, których bogata oferta ma skusić bohatera do wymiany jednego z nich na jego cień. Chamisso przedstawia ten niezwykle zestaw następująco:

die echte Springwurzeln, die Alraunwurzeln, Wechselfennige, Raubthaler, das Tellertuch von Rolands Knappen, ein Galgenmännlein zu beliebigen Preis, [...] Fortunati Wüfnchhütlein, [...] Fortunati Glücksseckel<sup>40</sup>.

---

<sup>37</sup> Jedynie Wirpsza zamieszcza przekład wiersza von Chamisso *Do mego starego przyjaciela Piotra Schlemihla*. Tym samym jest to translacja najpełniejsza.

<sup>38</sup> Por. też uwagi Ireny Jarośnińskiej (*Romuald Podbereski*, s. 210).

<sup>39</sup> Podbereski nie znał wersji rozszerzonej minipowieści von Chamisso, podobnie zresztą jak i pozostali tłumacze. Różnice w porównaniu z wydaniem standardowym dotyczą głównie rozdziału X, gdzie pojawia się szereg nowych miejsc. Bohater, pogodzony ze swoją ułomnością i odrzucony przez społeczeństwo, pozyskawszy nowy środek transportu (siedmiomilowe buty), poświęca się badaniom przyrodniczym, odnajdując tym samym sens swojego życia. Przemieszcza się niemal po całym ziemskim globie, a opis tychże podróży zapełnia rozdział X, w wydaniu rozszerzonym – prawie dwukrotnie dłuższy. Obfitość użytych nazw geograficznych jest imponująca.

<sup>40</sup> A. von Chamisso, *Peter Schlemihl's wundersame geschichte*, wydał J.L. Schrag, Norymberga 1814, s. 13 (to wydanie dalej jako Chamisso).

W przekładzie Podbereskiego kieszonkowe diabelskie oprzyrządowanie otrzymuje nazewnictwo niezgodne z brzmieniem oryginału:

Kwiat Paproci, Rozryw-Ziele, Czapka-Niewidzialna, Kobierzec-Latawiec, Buty-Chodaki, Palki z Kobiałki, Obrusek z Obiadem, Wieczno-trwały-Dukat, [...] Niewyczerpana-Kiesa<sup>41</sup>.

Podbereski wprowadził do swojego tłumaczenia nazwy niesamowitych przedmiotów, typowych dla ludowej bajki magicznej pogranicza polsko-białoruskiego, zwiększając dodatkowo ich ilość. Jego zestaw rekwizytów wykazuje bogate zróżnicowanie funkcyjne, którego brak w ujęciu oryginału niemieckiego, gdzie znaczącą rolę odgrywają trojakiemu rodzaju środki pieniężne, dające czytelnikowi dość słabe rozeznanie co do specyfiki i możliwości ich użycia. Zarówno latający dywan, buty siedmiomilowe, jak i kije samobije nie są w tym miejscu wymienione. Następni tłumacze Chamisso radzili sobie rozmaicie. Gruszecki ten fragment oddaje następująco, zmniejszając liczbę diabelskich artefaktów:

kwiat paproci, korzeń pokrzyku, niezmienny talar, obrus z stołu Rolanda, według dowolnej ceny, [...] kapelusz Fortunata, [...] sakiewka szczęścia Fortunata<sup>42</sup>.

Pozostałe przekłady tego fragmentu też nie są pozbawione wad. Ogonowski nie poradził sobie z jednym z przedmiotów, zastępując go nieokreślonym talizmanem:

prawdziwy klucz do Sezamu, alraunka, czarodziejskie miedziaki, talar niezmienny, obrus giermka Rolanda, jeszcze inny talizman za umiarkowaną cenę, [...] czarodziejska czapeczka Fortunata, [...] sakiewka szczęścia Fortunata<sup>43</sup>.

Z kolei Wirpsza, chyba najbliższy oryginału, też chybił w jednym miejscu:

---

<sup>41</sup> Podbereski, s. 6.

<sup>42</sup> Gruszecki, s. 10.

<sup>43</sup> Ogonowski, s. 20.



prawdziwy korzeń życia otwierający wrota Sezamu, korzeń Mandragory, wymienne grosze, zrabowane talary, ścierka, którą wycierał talerze giermek Rolandowy, szubieniczny karzełek po dowolnej cenie, [...] czapeczka Fortunata, [...] woreczek szczęścia Fortunata<sup>44</sup>.

Romuald Podbereski, pomimo wprowadzenia na początku nazwy „czapka niewidzialna”, w pozostałych rozdziałach na określenie tego magicznego przedmiotu używa konsekwentnie innej – „cudowny kape-lusz”. Idzie tym samym za analogiczną zmianą nazewnictwa w oryginale niemieckim na „Tarnkappe”, którą pozostali tłumacze zgodnie oddają jako „czapka niewidka”. Obecne od rozdziału IX „Siebenmeilenstiefel” u Podbereskiego dość ogólnikowo nazywane są „chodakami–skorocho-dami”, u Gruszeckiego równie bezbarwnie – „buty samochody”, a u Ogo-nowskiego i Wirpsy to tradycyjne „buty siedmiomilowe”. W rozdziale III Podbereski wprowadza ściślejszą konkretyzację geograficzno-kli-matyczną, gdy bohater wyjaśnia zaproszonemu do siebie malarzowi, iż utracił swój cień wskutek przymarzenia tegoż do ziemi w czasie podró-ży po Syberii (w oryginale – po Rosji). Dzięki podobnemu zabiegowi Podbereski umieszcza wędrowca „na wybrzeżu Lodowatego Oceanu”<sup>45</sup>. Tymczasem „am Eisufer eines Ozeans”<sup>46</sup> to dla pozostałych tłumaczy przestrzeń mniej konkretna. Dla Gruszeckiego – „północny brzeg oce-anu”, dla Ogonowskiego – „brzeg oceanu lodowatego”, a dla Wirpsy – „brzeg jakiegoś oceanu”<sup>47</sup>. Tożsama sytuacja zachodzi w rozdziale XI, gdzie oddający się pasji badacza narrator i zarazem bohater, zbiera „mchy na brzegach Grenlandii”<sup>48</sup> (w oryginale – „aus Nordlands Küsten [...] Flechten und Algen”)<sup>49</sup>. U Gruszeckiego zbierane są „na brzegach północnych [...] mchy i inne rośliny”, u Ogonowskiego – „na wybrze-żu kraju północnego porosty i glony”, a według Wirpsy – „porosty i algi na brzegach północnych wysp”<sup>50</sup>. W rozdziale V frazę „das arme

---

<sup>44</sup> Wirpsza, s. 22.

<sup>45</sup> Podbereski, s. 41.

<sup>46</sup> Chamisso, s. 109.

<sup>47</sup> Gruszecki, s. 59; Ogonowski, s. 112; Wirpsza, s. 96.

<sup>48</sup> Podbereski, s. 45.

<sup>49</sup> Chamisso, s. 118.

<sup>50</sup> Gruszecki, s. 64; Ogonowski, s. 121; Wirpsza, s. 104.

junge Blut”<sup>51</sup>, określającą narzeczoną Schlemihla, przekłada Podbereski na „niewinną Agnieszkę”<sup>52</sup>, wyzyskując w ten sposób symbolikę tego imienia kojarzonego z ideą początku, czystości, rozpoczynania czy dziewiczością. Ogonowski i Wirpsza w zgodzie z niemieckim pierwowzorem dają „biedne, młode dziewczątko” i „biedną młodkę”, a Gruszecki – „biedną istotę”<sup>53</sup>. Bohater Chamisso związany jest z Berlinem i nazwa ta zostaje dwukrotnie wymieniona w opowieści. Tymczasem Podbereski takimi związkami obarcza polskie miasto. Schlemihl w pewnym momencie uświadamia sobie, iż ubrany jest w „czarną węgierkę, którą nosił kiedyś w Krakowie”<sup>54</sup>, a swoje rękopisy zamierza przed śmiercią złożyć w Uniwersytecie Jagiellońskim<sup>55</sup>. W rozdziale X tłumacz dokonał zmian lokalizacji geograficznej wędrującego narratora. Szczególnie nie przypadła mu do gustu nazwa jednej z indonezyjskich wysp archipelagu Małych Wysp Sundańskich – Lombok, która wspomniana w oryginale trzykrotnie, jako miejsce bazowe badacza–przyrodnika przy podejmowaniu prób dotarcia pieszo do Nowej Holandii (czyli obecnie Australii), w przekładzie Podbereskiego nie została wymieniona ani razu. Zamiast niej narrator lokowany jest w innych przestrzeniach: w Ameryce Północnej nad zatokami Hudsona i Regenta, które u Chamisso w ogóle nie występują, i na przylądku Horn<sup>56</sup>. Tylko ostatnie z wprowadzonych miejsce ma sensowne uzasadnienie w marszrucie podróżnika.

Druga kategoria obejmuje zmiany semantyczne. Niektóre z nich są świadectwem błędnego odczytania wersji niemieckiej, inne mają charakter ingerencji intencjonalnych. W rozdziale I wyciągnięty z przepastnej kieszeni demona<sup>57</sup> turecki dywan mierzony jest w łokciach

---

<sup>51</sup> Chamisso, s. 65.

<sup>52</sup> Podbereski, s. 26.

<sup>53</sup> Ogonowski, s. 69; Wirpsza, s. 62; Gruszecki, s. 37–38.

<sup>54</sup> Podbereski, s. 40.

<sup>55</sup> Znany krytyk epoki międzypowstaniowej, Michał Grabowski (1804–1863), mógłby mu w tym miejscu wytknąć tak zwane przepolszczenie przekładu.

<sup>56</sup> Por. Chamisso, s. 113–115; Podbereski, s. 43.

<sup>57</sup> To jeszcze jeden przedmiot magiczny, odpowiednik niezwykłego kufra podróżnego o nieograniczonej pojemności. Kieszeń jest też przestrzenią pozaświatową, a przynajmniej kanałem, który łączy ten świat z czeluścią piekieł.

(woryginalne – w krokach). Zagadnięty o prestidigitatora jakiś młody człowiek unika rozmowy z bohaterem, ale powtarza zadane pytanie o niezwyklego nieznanego innej osobie<sup>58</sup>. Tymczasem fraza „eine längere Unterhaltung mit mir zu vermeiden, wandte er sich weg und sprach von gleichgültigen Dingen mit einem Andern”<sup>59</sup> transponowana jest przez późniejszych tłumaczy z zaznaczeniem, iż zagadnięty podejmuje z kimś innym obojętną rozmowę<sup>60</sup>. U Podbereskiego demon wygłasza kwestię: „A więc targ dobity!”<sup>61</sup>, podczas gdy woryginalne jest jedynie: „Er schlug ein”<sup>62</sup>, czyli demon „przybija dłoń na znak zgody”<sup>63</sup>, nie mówiąc przy tym ani słowa. Po zakończeniu transakcji Schlemihlowi wydaje się, iż na twarzy odchodzącego antagonisty „błysnął szatański uśmiech”<sup>64</sup>, gdy raczej powinien on go usłyszeć: „Mich dünkt, ich hörte ihn da leise für sich lachen”<sup>65</sup>. Tak też zgodnie tłumaczą Gruszecki, Ogonowski i Wirpsza.

W rozdziale II bohater po oddaleniu się z miejsca transakcji w pierwszym odruchu „sięga do kieszeni załadowanej złotem”<sup>66</sup>, gdy *de facto* „ich füllte erst meine Taschen mit Gold”<sup>67</sup>, co oznacza, że dopiero tym kruszcem napełnia sobie kieszenie. W innym miejscu Schlemihl, wysyłając swego sługę Bendela z misją rozpoznawczą, wyposaża go, „czerpiąc złoto, ile może zagarnąć garścią”<sup>68</sup>. U Chamisso bohater jest bardziej hojny: „holte ich Gold her, eine Last, wie ich sie nur zu tragen vermochte”<sup>69</sup>, bo „przynosi tyle złota, ile tylko zdoła udźwignąć”<sup>70</sup>.

---

<sup>58</sup> Por. Podbereski, s. 4.

<sup>59</sup> Chamisso, s. 7–8.

<sup>60</sup> Por. Gruszecki, s. 7; Ogonowski, s. 15; Wirpsza, s. 17.

<sup>61</sup> Podbereski, s. 6.

<sup>62</sup> Chamisso, s. 14.

<sup>63</sup> Wirpsza, s. 22. Por. Ogonowski, s. 21. Gruszecki ten drobiazg opuścił.

<sup>64</sup> Podbereski, s. 6.

<sup>65</sup> Chamisso, s. 14.

<sup>66</sup> Podbereski, s. 6.

<sup>67</sup> Chamisso, s. 15.

<sup>68</sup> Podbereski, s. 10.

<sup>69</sup> Chamisso, s. 23.

<sup>70</sup> Ogonowski, s. 29. Wirpsza tłumaczy podobnie jak Ogonowski, zaś Gruszecki jest tu mało dokładny.

W translacji Podbereskiego demon poprzez Bendela zapowiada ponowne zjawienie się za rok. Co ciekawe, ten sam termin podaje Ogonowski. Natomiast Gruszecki i Wirpsza trzymają się litery oryginału, czyli rok i jeden dzień<sup>71</sup>.

W kolejnym rozdziale zaproszony przez narratora malarz „z zapalem zaczyna mówić o sztuce swojej”<sup>72</sup>, co wydaje się lepiej uzasadniać psychologicznie tę sytuację, uwydatniając jej końcowe rozwiązanie, niż gdy to Schlemihl, jak chce Chamisso<sup>73</sup>, nadskakuje przybyłemu artyście. Podobny zabieg ma miejsce po wyjawieniu tajemnicy braku cienia przed zaufanym służącym. Według Podbereskiego to Bendel zakrywa oczy rękoma, co dodatkowo podkreśla jego wrażliwość i współcierpienie z przyjacielem<sup>74</sup>. W oryginale zaś to podmiot wyraźnie ukrywa twarz w dłoniach: „ich hielt mein Gesicht in meinen Händen”<sup>75</sup>. Po demaskacji w ogrodzie bohater Podbereskiego przejeżdża nocą kilkanaście mil (w oryginale – trzydzieści mil).

W rozdziale IV przekładu Podbereskiego Schlemihl, aby nie spotkać się z tłumem, „wyskakuje przez drugie drzwiczki” karety, choć w oryginale wyraźnie to Bendel opuszcza pojazd: „er sprang von der andern Seite aus dem Wagen heraus”<sup>76</sup>. Taka nielogiczność może być tylko efektem potknięcia tłumacza. W innym fragmencie podróżujący *incognito* narrator brany jest przez mieszkańców miasteczka za ich króla<sup>77</sup>. Podobnie podejrzania mieszczan oddaje Ogonowski, także unikający w tym miejscu konkretyzacji politycznej, natomiast Gruszecki i Wirpsza, pozostając w zgodzie z wersją oryginalną, identyfikują Schlemihla z królem pruskim<sup>78</sup>. Równie mało precyzyjnie Podbereski naznacza termin zaręczyn bohatera z Minną – „w przyszłym miesiącu”<sup>79</sup>. Także Gruszecki podaje taką uogólnioną datę, choć nieco inną w treści – „w najbliższym miesią-

---

<sup>71</sup> Por. fragment opinii Olgi Szmidt, do której odnosi się przypis 35.

<sup>72</sup> Podbereski, s. 11.

<sup>73</sup> W niemieckim oryginale: „ich seine Kunst gepriesen” (Chamisso, s. 28).

<sup>74</sup> Por. Podbereski, s. 12.

<sup>75</sup> Chamisso, s. 31.

<sup>76</sup> Podbereski, s. 15–16; Chamisso, s. 39.

<sup>77</sup> Zob. Podbereski, s. 16.

<sup>78</sup> Zob. Ogonowski, s. 46; Chamisso, s. 40; Gruszecki, s. 24; Wirpsza, s. 44.

<sup>79</sup> Podbereski, s. 21.

cu”<sup>80</sup>. Wirpsza i Ogonowski tłumaczą „am ersten des nächstkünftigen Monats” jako pierwszy dzień przyszłego miesiąca<sup>81</sup>. Niezbyt dokładnie przywołał Podbereski *passus* poprzedzający list Minny. U Chamisso prezentuje się on następująco: „Es fällt mir ein Brief in die Hand, den ich noch aus dieser Zeit von Mina habe. Ja, das sind ihre Züge, ich will Dir ihn abschreiben”<sup>82</sup>. Podbereski potraktował go skrótowo, zaakraglając do zdania: „Wówczas otrzymałem list od Minny, w którym wyraziła się cała jej dusza”<sup>83</sup>. Następni tłumacze opowieści Schlemihla byli tu bardziej dokładni. Propozycja Ogonowskiego zbliża do właściwego odczytania sensu oryginału: „Nawinał mi się właśnie pod rękę list, jaki jeszcze z tych czasów mam od Minny. Tak, to jej pismo! Przepiszę ci go”<sup>84</sup>.

W rozdziale VI ojciec Minny delektuje się zasobnością majątkową Rascala, byłego sługi Schlemihla, a w tamtej chwili pretendenta do ręki swej córki, oceniając go „im Portefeuille Papiere auf Thomas John für circa viertehalb Millionen”<sup>85</sup>. W wersji Podbereskiego, dość tu dowolnej, przedstawiona jest ta kwota następująco: „w jego pugilaresie będzie na jakie trzy miliony weksłów na różnych bankierów”<sup>86</sup>. Zresztą inni tłumacze też mieli problem z tym fragmentem. Gruszecki zapisał, iż Rascal „ma weksel na imię pana Tomasza John na trzy i pół miliona”<sup>87</sup>. Według Ogonowskiego były służący posiada „w portfelu legat na nazwisko Tomasza Johna na około półczwarta miliona!”<sup>88</sup>, a u Wirpszy taka sama suma rozłożona jest na większą ilość papierów<sup>89</sup>.

W rozdziale X Podbereski zamienia w jednym miejscu orientację opisu geograficznego wędrującego przez kontynenty narratora<sup>90</sup>.

<sup>80</sup> Gruszecki, s. 31.

<sup>81</sup> Chamisso, s. 52. Por. Wirpsza, s. 53; Ogonowski, s. 57.

<sup>82</sup> Chamisso, s. 49.

<sup>83</sup> Podbereski, s. 19.

<sup>84</sup> Ogonowski, s. 54. Por. Gruszecki, s. 29; Wirpsza, s. 50.

<sup>85</sup> Chamisso, s. 79.

<sup>86</sup> Podbereski, s. 30.

<sup>87</sup> Gruszecki, s. 44.

<sup>88</sup> Ogonowski, s. 82.

<sup>89</sup> Por. Wirpsza, s. 73.

<sup>90</sup> W wersji rozszerzonej minipowieści Chamisso (zob. przypis 39) właściwą marszrutę bohatera uzupełniają następujące miejsca: Morze Kaspjskie,

Schlemihl porusza się tam po wschodnim wybrzeżu Azji. Tak samo postąpili Gruszecki i Ogonowski w swoich translacjach<sup>91</sup>, uznając zapewne takie pozycjonowanie za bardziej oczywiste. Natomiast wiernej wersji oryginału pozostał Wirpsza, u którego bohater przemieszcza się po zachodnim skraju Cieśniny Beringa<sup>92</sup>. Narrator w czasie swych egzotycznych podróży bywa napadany, jak chce Podbereski, przez lwy, tygrysy i szakale, zaś w oryginale niemieckim – przez lwy, hieny i ludzi<sup>93</sup>. W ostatnim rozdziale Podbereski umieszcza chorego bohatera „u rodziny Bendela”, w utrzymywanym przez niego szpitalu, domu ochrony, zwanym zresztą Schlemihlium<sup>94</sup>. Faktycznie wędrowiec trafił do miasta rodzinnego swego dawnego sługi.

Szczególnym przykładem zmian intencjonalnych są wprowadzone przez Podbereskiego zabiegi hiperbolizacyjne, wzmacniające kontrast sytuacyjny czy podkreślające wyrazistość zdarzenia. W rozdziale III Fanny, przechadzając się z bohaterem po ogrodzie, nagle odkrywa brak jego cienia na ziemi. Jej reakcję Chamisso opisał frazą „sie fuhr zusammen”, co Podbereski przekłada na stwierdzenie: „krzyknęła z przerażeniem”<sup>95</sup>. Pozostali tłumacze wykazali większą powściągliwość w oddaniu emocjonalnego stanu kobiety. Według Gruszeckiego Fanny wówczas „zadrżała”, u Ogonowskiego – „drgnęła”, a u Wirpszy – „wzdrygnęła się”<sup>96</sup>. W rozdziale V Podbereski każe Rascalowi prze-

---

Persja, Tygrysy, Eufrat, Basra, Arabia, Mekka, Morze Czerwone, Suez, Nil, Timbuktu, Morze Śródziemne, Ceuta, Pireneje, Normandia, Mont Blanc, Alpy, Apeniny, Neapol, Rzym, Florencja, Morze Adriatyckie, Grecja, Partenon, Konstantynopol, Troja, Kaukaz, Wołga, Dunaj, Niemcy, Dania, Bełt, Sund, Skandynawia, Laponia, Morze Baffina (w niemieckim oryginale nazywane zatoką), Ocean Atlantycki, Ocean Spokojny (w niemieckim oryginale nazywany morzem), Niagara, Ohio, Missisipi, Zatoka Meksykańska, Przesmyk Panamski, Rio Negro, Amazonka, Ziemia Ognista, Wyspa Księcia Walii, Ziemia Czukców, Korea, Wielki Mur Chiński, Kochinchina, Ganges, Indie i Indus.

<sup>91</sup> Por. Podbereski, s. 43; Gruszecki, s. 61; Ogonowski, s. 116.

<sup>92</sup> Por. Chamisso, s. 113; Wirpsza, s. 101.

<sup>93</sup> Por. Podbereski, s. 44; Chamisso, s. 116.

<sup>94</sup> Por. Podbereski, s. 46.

<sup>95</sup> Zob. Chamisso, s. 34; Podbereski, s. 14.

<sup>96</sup> Gruszecki, s. 20; Ogonowski, s. 40; Wirpsza, s. 38.

sadnie tytułować Schlemihla Jaśnie Oświeconym Księciem i Panem, co oczywiście nie znajduje uzasadnienia w oryginale<sup>97</sup>. W rozdziale VI natomiast translator mocno przecenia majątek Rascala, który ma być aż tysiąc razy większy niż stan posiadania Minny, choć w oryginale ta różnica określona jest wyraźnie jako „zehnmal mehr”<sup>98</sup>.

Trzecią kategorię zmian stanowią opuszczenia tłumacza. Udało się odnaleźć zaledwie cztery takie miejsca. W rozdziale III pominięty został *passus*: „ich erkannte in dem Ereigniß die fabelhafte Natur des Unbekannten”<sup>99</sup>, który Wirpsza oddaje jako: „poznałem w tym wydarzeniu czarodziejską moc nieznanego”<sup>100</sup>. Brakuje też zdania informującego o zachowaniu Schlemihla po wyjściu od niego malarza: „Ich sank in meinen Sessel zurück, und verhüllte mein Gesicht in meine Hände”<sup>101</sup>. W translacji Wirpszy przyjmuje ono postać następującą: „Opadłem z powrotem na fotel i ukryłem twarz w dłoniach”<sup>102</sup>. W kolejnym rozdziale Podbereski nie zamieścił tłumaczenia poniższego fragmentu:

Ein König war ich aber nun einmal, und mußte schlechterdings ein König bleiben, und zwar einer der reichsten und königlichsten, die es immer geben mag. Nur wußte man nicht recht, welcher<sup>103</sup>.

To najdłuższe z nieuwzględnionych miejsc w transpozycji Podbereskiego. Uwagi Schlemihla, roztrząsającego swą ówczesną sytuację, dostępne są w całości między innymi u Wirpszy:

Lecz ja mimo to, raz już uznany za króla musiałem, chcąc nie chcąc, królem pozostać, a nawet stać się jednym z najbogatszych i najbardziej królewskich władców, jacy kiedykolwiek istnieli. Nie wiedziano tylko dokładnie jakim<sup>104</sup>.

---

<sup>97</sup> Zob. Podbereski, s. 22.

<sup>98</sup> Zob. Podbereski, s. 31; Chamisso, s. 80–81.

<sup>99</sup> Chamisso, s. 28. Zob. Podbereski, s. 11.

<sup>100</sup> Wirpsza, s. 33.

<sup>101</sup> Chamisso, s. 29. Zob. Podbereski, s. 12.

<sup>102</sup> Wirpsza, s. 35.

<sup>103</sup> Chamisso, s. 45. Zob. Podbereski, s. 18.

<sup>104</sup> Wirpsza s. 47.

I w końcu ostatni drobiazg w tej kategorii: wśród rzeczy potrzebnych Schlemihlowi do prowadzenia badań w jego egipskiej samotni Podbereski nie wymienia książek<sup>105</sup>.

Czwartą kategorię niezgodności z wersją autorską stanowią nadatki tłumacza, nieobecne w wydaniu niemieckim. Jest ich zaledwie kilka. Przykładowo, w rozdziale II wkraczający do miasta Schlemihl słyszy następującą kwestię strażnika: „Wo hat der Herr seinen Schatten gelassen?”<sup>106</sup>, co w tłumaczeniu przybrało postać: „Gdzież to Mospanie zostawiłeś swój cień? Czy nie na pohulance z dobrymi kamratami?”<sup>107</sup>. W rozdziale III towarzysząca bohaterowi w przechadzce po ogrodzie Fanny „pogląda w dal przed sobą, i spuściwszy oczy, odpowiada lekkiem uściśnieniem ręki”<sup>108</sup>, podczas gdy fraza „sie sah sittig vor sich nieder, und erwiederte leise den Druck meiner Hand”<sup>109</sup> tego pierwszego członka tłumaczenia nie sugeruje. Jeden z następnych rozdziałów mieści autocharakterystykę demona, który na pytanie o swoją tożsamość odpowiada:

Czyż tego nie widzisz z mej powierzchowności? Ot sobie biedak, coś na kształt filozofa, mędrca lub fizyka, co za swoją umiejętność odbiera tylko niewdzięczność od ludzi, i ma jedyną przyjemność na świecie, robić eksperymenta na ludziskach<sup>110</sup>.

U Podbereskiego diabeł dodatkowo określa siebie mianem filozofa, czego w oryginale nie ma, a jedynie „ein armer Teufel, gleichsam so eine Art von Gelehrten und Physikus”<sup>111</sup>. U pozostałych tłumaczy „ein armer Teufel” przybiera postać „biedaka”, „chudeusza” lub „diabłego biedaczyska”<sup>112</sup>. W rozdziale X narrator zajmuje w celach mieszkaniowych jaskinię w egipskich Tebach, po czym „puszcza się jako *Żyd wieczny tułacz*,

<sup>105</sup> Por. Podbereski, s. 44; Chamisso, s. 116.

<sup>106</sup> Chamisso, s. 15–16.

<sup>107</sup> Podbereski, s. 7.

<sup>108</sup> Podbereski, s. 13.

<sup>109</sup> Chamisso, s. 34.

<sup>110</sup> Podbereski, s. 25.

<sup>111</sup> Chamisso, s. 64.

<sup>112</sup> Por. Gruszecki, s. 37; Ogonowski, s. 68; Wirpsza, s. 61.



dalej i dalej, naprzód i naprzód!”<sup>113</sup> (w oryginale – „und setzte meinen Stab weiter”)<sup>114</sup>. Gruszecki ten fragment tłumaczy prosto – „i poszedłem dalej”, Ogonowski – „i puściłem się w dalszą drogę”, a Wirpsza – „i o lasce pielgrzymiej ruszyłem dalej”<sup>115</sup>. Podbereski wprowadził tu odwołanie do popularnej od XIII wieku legendy chrześcijańskiej, a w szczególności, ze względu na użycie kursywy, do powieści francuskiej o takim tytule (*Le Juif Errant*) Eugène’a Sue, która w drugiej połowie lat czterdziestych XIX wieku święciła tryumfy popularności w całej Europie. Używając tego porównania, wprowadził translator pewien naddatek interpretacyjny, nieobecny w wersji niemieckiej. Do tego charakterystyczne sformułowanie „dalej i dalej, naprzód i naprzód!” zostało zapożyczzone ze znanej pieśni Franza Schuberta (do słów Georga von Lübecka) pod tytułem *Der Wanderer*, której Podbereski również był tłumaczem<sup>116</sup>. Kilka linijek niżej bohater odpoczywa „na górach Himalaju”, co w oryginale nie jest geograficznie sprecyzowane. W rozdziale ostatnim napis na czarnej marmurowej tablicy zawieszony nad łóżkiem chorego wędrowca głosi: „Piotr Schlemihl – Skorochod”<sup>117</sup>. Dodanie w przekładzie ostatniego słowa do nazwiska jest błędem logicznym tłumacza, gdyż prowadzący to miejsce dawni przyjaciele Schlemila, Bendel i Minna, nie mieli pojęcia o jego możliwościach transportowych i prowadzonym życiu. To wyraźne uchybienie. Ponadto Podbereski nadał nowe znaczenie temu rusycyzmowi, określając nim użytkownika magicznego obuwia. Po słowie kończącym opowiastkę – tłumacz dopisał krótką sentencję biblijną: „Niech zrozumie, kto zrozumieć może”, zaopatrzoną w przypis, w którym, między innymi, ujawnione zostaje nazwisko autora niemieckiego oryginału.

---

<sup>113</sup> Podbereski, s. 43.

<sup>114</sup> Chamisso, s. 112.

<sup>115</sup> Gruszecki, s. 61; Ogonowski, s. 115; Wirpsza, s. 100.

<sup>116</sup> Tłumaczenie tej pieśni opublikował Podbereski aż trzykrotnie: Rld. P. [R. Podbereski], *Muzykalny wieczór dany przez panią Wilhelminę Skibińską w Moskwie*, „Tygodnik Petersburski” 1841, nr 49, s. 276; Ludwik i Róża Podberescy, *Miłość u Surgunta i Przygody motyla*, Petersburg 1844, s. 31; Faustyn Wszędobyłski [R. Podbereski], *Kalejdoskop. O wszystkim, o wielu rzeczach i o niczym (z notat podróżnych)*, „Pamiętnik Naukowo-Literacki” 1849, z. 1, s. 106.

<sup>117</sup> Podbereski, s. 45.

## I tak już zostało

Do problemów kodyfikacyjnych pierwszego polskiego przekładu *Peter Schlemihl's wundersame Geschichte* przyczynił się mimowolnie i sam tłumacz, sygnalizując w przypisie do tekstu osobiste powody swego zainteresowania opowieścią niemieckiego pisarza. To, co w zamierzeniu Romualda Podbereskiego miało się stać dodatkowym atutem translacji – sugestia symbolicznej zbieżności losów (tłumacza i bohatera Chamisso), okazało się jej obciążeniem. Wadliwie odczytywana adnotacja Podbereskiego, rozumiana w ten sposób, iż to j e d y n i e s a m a „myśl powyższej powieści wzięta jest z fantastycznej powieści niemieckiego poety”<sup>118</sup>, wprowadzała w błąd i Karola Estreichera, i kolejne pokolenia bibliografów. Do tego przygody Schlemihla miały tylko jedną recenzję, którą wypełnia streszczenie książki, pozostawiając niewiele miejsca na jakikolwiek komentarz. Ale nawet ta uwaga, która pojawia się na początku dziennikarskiego materiału, dość daleka jest od prawdy i świadczy o fałszywym oddaniu intencji tłumacza. Cytowane już zdanie o powodach wyboru historii Schlemihla recenzent „Tygodnika Petersburskiego” potraktował z pewną przesadą. W jego ujęciu nostalgiczne wyznanie tłumacza opowieści stało się pretekstem do nadinterpretacji, uwypuklającej ciąg nieprawdziwych stwierdzeń:

Od dawna zapowiadzianą, od dawna oczekiwaną i od dawna samym już tytułem swoim obudzającą ciekawość, powieść tę nareszcie ujrzeliśmy w druku. Wyszła w gładkim przekładzie, albo raczej w przerobieniu, bo wiele jest w niej miejsc z okoliczności i wypadków życia samego tłumacza wziętych, jak o tym namienia w przypisku. Powieść ta miała kiedyś wielki rozgłos w literaturze niemieckiej i wielu nie mogło pojąć jej prawdziwego znaczenia. To, co o niej mówi tłumacz w przypisku, zdaje się być najpodobniejsze do prawdy<sup>119</sup>.

Analiza przekładu nie potwierdziła tej wstępnej diagnozy dziennikarskiej, ale przeświadczenie o dewiacyjnej dowolności przekładu po-

---

<sup>118</sup> Podbereski, s. 48.

<sup>119</sup> W.Ł. Kucewicz, „Przygody człowieka, który sprzedał swój cień”, „Tygodnik Petersburski” 1850, nr 57, s. 375.

zostało na ponad sto czterdzieści lat. Można żywić nieśmiałą nadzieję, iż przyszłe kompendia bibliograficzne nie będą tego fałszywego rozpoznania powtarzać.

### Bibliografia (wybór)

- von Chamisso A., *Człowiek, który sprzedał swój cień*, przeł. S. Ogonowski, Lwów 1925.
- von Chamisso A., *Dziwna historia Piotra Schlemihla*, przeł. A. Gruszecki, Warszawa 1879.
- von Chamisso A., *Peter Schlemihl's wundersame geschichte*, Norymberga 1814.
- von Chamisso A., *Przedziwna historia Piotra Schlemihla*, przeł. W. Wirpsza, Warszawa 1961.
- [von Chamisso A.], *Przygody człowieka, który sprzedał swój cień*, przeł. R. Podbereski, „Pamiętnik Naukowo-Literacki” 1849–1850; [Idem], *Przygody człowieka, co sprzedał swój cień*, przeł. R. Podbereski, Wilno 1850 (osobne wydanie książkowe).
- Janion M., *Pełnia Fausta czyli tragedia antropologiczna*, [w:] Eadem, *Wobec zła*, Chotomów 1989, s. 157–162.
- Jarosińska I., *Romuald Podbereski*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, t. 3, *Literatura krajowa w okresie romantyzmu 1831–1863*, red. M. Janion, M. Maciejewski, M. Gumkowski et al., Warszawa 1992, s. 207–214.
- Kukuć D., *Romuald Podbereski (1812–1856) – dziennikarz, redaktor, wydawca i tłumacz. Z historii dziennikarstwa polskiego w wieku XIX*, Uniwersytet Łódzki 2019 (maszynopis).
- Szmidt O., *W poszukiwaniu tożsamości człowieka romantyzmu*, „Studenckie Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2011, nr 1, s. 97–118.